

Podawanie danych e-sklepom coraz bardziej ryzykowne

18 grudnia 2013

Zgoda na przetwarzanie danych osobowych do celów marketingowych oznacza utratę kontroli nad tym, co się z nimi potem dzieje. Mogą być one wykorzystywane do oferowania towarów i usług, ale też np. do kradzieży tożsamości i wyłudzenia kredytów. Dlatego podawanie niektórych swoich danych, np. numeru PESEL, jest bardzo niebezpieczne..

„Jeżeli wyrazimy zgodę na przetwarzanie danych do celów marketingowych, nie mamy już tak naprawdę kontroli nad swoimi danymi osobowymi, bo one będą sprzedawane” – mówi Michał Serzycki, ekspert PDP Group, były Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. „Jeżeli trafimy na sieć nieuczciwych sprzedawców, to już w żaden sposób nie zapanujemy nad tymi danymi osobowymi.”

Może to skutkować w najlepszym przypadku zasypywaniem skrzynki pocztowej (elektronicznej i tradycyjnej) ofertami handlowymi oraz telefonami od akwizytorów oferujących różne towary i usługi. W najgorszym zaś scenariuszu – osoby mające wystarczająco dokładne dane mogą wyłudzić kredyt lub dokonać zakupów na konto zupełnie nieświadomej tego osoby.

Ekspert radzi, by bardzo ostrożnie podawać swoje dane osobowe. Zawsze trzeba pamiętać, że muszą być one adekwatne do celu, w jakim są one zbierane – przypomina, że do udziału w promocji czy zakupu jakiegoś produktu nie trzeba podawać np. numeru PESEL.

„Ten zakres danych osobowych powinien być jak najmniejszy. Jeżeli nie jesteśmy w stanie wymóc na sprzedawcy tego, żeby zawęził ilość zbieranych danych osobowych, to powinniśmy podziękować i nie korzystać z takiej promocji” – mówi Serzycki.

Radzi też, żeby nie podpisywać umów, w których jest zapis o zgodzie na przetwarzanie danych osobowych. Powinien być on umieszczony na oddzielnym oświadczeniu, a zawarcie umowy nie może być uzależnione od wyrażenia zgody na przetwarzanie danych do celów marketingowych. Według prawa każdy ma dostęp do swoich danych, może je zmieniać, może też wycofać swoją zgodę na ich wykorzystywanie. To jednak sytuacja wzorcowa, w rzeczywistości trudno jest śledzić to, co się z danymi dzieje

„Może być tak, że sprzedawca, który nam oferuje jakiś produkt, tworzy bazę danych, którą później będzie chciał odsprzedać innemu podmiotowi. W tym momencie na pewno nie zapanujemy nad tym, co się dzieje z naszymi danymi osobowymi” – przestrzega ekspert.

Dane mogą być też zbierane przy okazji – albo nawet pod pozorem – przeprowadzania ankiet. W takim przypadku nie można podawać żadnych informacji, które pozwolą na dokładną identyfikację.

„Jeżeli na przykład w sklepi podchodzi do nas student i prosi nas o wypełnienie ankiety, to miejmy świadomość, że to nie jest tylko pomoc temu młodemu człowiekowi w zarobieniu kieszonkowego, ale również dzięki temu będzie stworzona baza danych” – mówi Serzycki. „I jeżeli oprócz danych podamy jeszcze informacje osobowe, to będzie stworzony nasz profil: jakie mniej więcej mamy zarobki, jakie mamy oczekiwania, czego szukamy. Jesteśmy gotowym sprofilowanym klientem, któremu wystarczy tylko przedstawić towar.”

Skrajnym przypadkiem wyłudzenia danych jest uzyskanie dostępu do konta bankowego.

„Możemy nawet nie wiedzieć, że mamy zainstalowanego wirusa, który tylko czyha i uaktywnia się wtedy, kiedy wpisujemy loginy i numery kont – on wtedy zbiera informacje. Należy mieć dobry program antywirusowy” – mówi Serzycki.

Źródło: [Newseria](#)